

Wszystkie gole dla podopiecznych Fundacji

W sobotę 25 maja br., na stadionie Gedanii w Gdańsku przy ul. Hallera, odbył się I Wielki Turniej o Puchar „Gazety Wyborczej”. Ostatecznego zwycięzcę rozgrywek przedstawiono już na samym początku imprezy. Była nim Fundacja Hospicyjna – beneficjent sportowych emocji ośmiu drużyn, wytypowanych przez osiem trójmiejskich firm. To dla niej tego dnia padło 104 goli.

– Spotkaliśmy się, by rozegrać szczególny turniej. Chodzi w nim nie tylko o to, by fajnie spędzić sobotę, ale przede wszystkim pomóc małym podopiecznym Fundacji Hospicyjnej – zapowiedział na wstępie Grzegorz Kubicki, dziennikarz sportowy z „Gazety Wyborczej”.

Do współzawodnictwa stanęło osiem zespołów, wyłonionych spośród ośmiu firm, które odpowiedziały na apel „Gazety” i przyłączyły się do charytatywnej akcji. Na murawie Gedanii stanęły drużyny: Energa SA (partnera strategicznego imprezy), Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy, Lotos SA, Drutex SA, Ziaja Ltd, Zakład Produkcji Leków Sp. z o.o., EDF Wybrzeże SA, a także zespół Urzędu Miejskiego w Gdańsku oraz

„Gazety Wyborczej”. Piłki miały być okrągłe, a bramki dwie.

– Pieniądze przekazane nam dzisiaj przez organizatorów przeznaczone zostaną na obóz sportowy dla 30 osieroconych dzieci w Jantarze. Misją opieki hospicyjnej jest bowiem opieka nad całym człowiekiem – jego ciałem i jego duszą, nad chorym i jego bliskimi, szczególnie



– dziećmi. Dzisiejsze wydarzenie potwierdza, że międzyludzka solidarność istnieje naprawdę – powiedziała Alicja Stolarczyk, prezes Fundacji Hospicyjnej, przyjmując z rąk Aureliusza Stawickiego, dyrektora sprzedaży „Gazety Wyborczej” w Gdańsku czek na sumę 21 tys. złotych.

I Wielki Turniej o Puchar „Gazety Wyborczej” wygrał zespół EDF Wybrzeże SA, który decydującą walkę stoczył z drużyną Ziaji SA. Zawodników na boisko wyprowadziła dwunastka podopiecznych Funduszu Dzieci Osieroconych, co dla obu stron okazało się sporym przeżyciem. O wygranej zdecydowały rzuty karne.

„Gazecie Wyborczej” – organizatorowi sportowych wrażeń, a zarazem pomysłodawcy przekazania dochodu z imprezy na rzecz najmłodszych podopiecznych Fundacji Hospicyjnej oraz wszystkim Firmom, które zechciały wystawić swoje drużyny, dziękujemy raz jeszcze, i to najserdeczniej.

Zespół Fundacji Hospicyjnej



BIBLIOTEKA
FUNDACJI HOSPICYJNEJ

„Prawdą prosto w oczy”

Szału nie ma, jest rak to książka-wywiad Katarzyny Jabłońskiej z księdzem Janem Kaczkowskim – doktorem teologii moralnej, bioetykiem, założycielem hospicjum w Pucku, organizatorem areopagów etycznych dla studentów medycyny, katechetą, wykładowcą uniwersyteckim, wreszcie honorowym obywatelem Pucka. Przede wszystkim jednak z człowiekiem, z Janem, bowiem przy wszystkich swoich zasługach i działalności, ksiądz Jan pozostaje wciąż osobą prostolinijną, szczerą (momentami do bólu), z ciętym językiem, dystansem do siebie i innych, poczuciem humoru. Niezawinięty w kokon kapłańskich szat, ma rzadki dar zjednywania sobie ludzi, chociaż bywa też przez nich surowo oceniany.

Znokautowany rok temu wiadomością o chorobie nowotworowej, do dziś dnia nie przestaje się z nią „boksować” i robić to, co przynosi mu niezwykłą radość oraz sens w życiu. Jest przede wszystkim dla innych, dla swoich podopiecznych w hospicjum. To tam towarzyszy chorym i umierającym, a także ich rodzinom. Odprawia msze w dostępnej dla wszystkich kaplicy, koordynuje organizację wycieczek dla dzieci, których bliscy umarli w hospicjum, udziela również ślubów. Jak mówi: „Hospicjum to jego życie”.

Poddawany kolejnym procedurom medycznym, ksiądz Jan żyje bardzo intensywnie. Z tego powodu nie czuje się jednak kimś wyjątkowym. Świadomość nieuleczalności nie sprawia, że Jan zamyka się w swoim pokoju w Sopocie. Wręcz przeciwnie, jeśli tylko ma na to siłę, stara się wykorzystać czas, by zrobić coś pożytecznego.

W wywiadzie padają pytania, które z reguły wszystkim cisną się na usta: Jak to jest, kiedy teraz sam, dotknięty nieuleczalną chorobą, odwiedza terminalnie chorych? I wiele innych, wydawałoby się czasem zbyt krępujących. Ale dla Jana nie ma tematów tabu. Dzięki temu książka jest nie tylko zapisem doświadczeń związanych z hospicjum i chorobą, ale także zbiorem odpowiedzi w istotnych życiowych sprawach, takich jak: eutanazja, uporczywa terapia, trudne rozmowy z bliskimi pacjentów, in-vitro czy też małżeństwa homoseksualne. A wplecione w nie historie z młodości księdza dodają całości uroku, czasem „pieprzyka”, bo jak się okazuje, ich autor ma swoje za uszami.



Olga Woźniak